

KKS znów wygrywa. Pełna pula z Przodkowem

17 kwietnia 2018



Dopiero w czwartym meczu obu zespołów KKS Kalisz pokonał GKS Przodkowo. W niedzielne popołudnie na stadionie przy ul. Łódzkiej kaliszanie zasłużenie zwyciężyli 2:0.

Po ostatnich porażkach, tej ligowej i pucharowej, podopieczni Piotra Morawskiego wybiegali na murawę stadionu przy Łódzkiej z jasno określonym celem: wrócić na zwycięską ścieżkę. Spotkanie z przedostatnim w tabeli GKS-em Przodkowo było ku temu idealną okazją, choć rywal niezbyt wygodny i wcześniejsze potyczki obu ekip nie kończyły się dla kakaesiaków pozytywnie. Tym razem było inaczej, a postawiony sobie cel kaliszanie zrealizowali w stu procentach.

Przodkowie próbowali zaskoczyć gospodarzy już w pierwszej minucie, ale strzał Romana Zalowa bez problemu wytapał Oskar Pogorzelec. Kolejną próbę, w 11. minucie, podjął Adam Gołuński, ale piłka poszybowała nad poprzeczką. Na pierwszego gola kibice zmuszeni byli czekać do 31. Minuty, ale było warto. Radosław Łepski zacentrował pikę z rzutu wolnego, a ta bez problemu znalazła drogę do bramki strzeżonej przez Patryka Kamolę. Jeszcze przed przerwą na prowadzenie mógł podwyższyć Christian Nnamani, ale niefortunnie przestrzelił.

Kaliski napastnik nie popisał się też kwadrans po powrocie na murawę. Pędząc prawym

skrzydłem, popisowo minął próbujących go zatrzymać rywali, ale przegrał pojedynek sam na sam z bramkarzem. W 71.minucie golkeeper gości nie miał już tyle szczęścia. To właśnie wtedy ponownie dał o sobie znać Radosław Łepski, który dograł do Mateusza Gawlika, a ten głową umieścił piłkę w siatce. Gdyby gospodarze wykazali się nieco większą precyzją porażka GKS-u mogła być jeszcze bardziej dotkliwa, bo jeszcze przed końcowym gwizdkiem dorobek KKS-u mogli powiększyć choćby Michał Grzesiek, Błażej Ciesielski, czy wspomniany wcześniej Nnamani. Ostatecznie więc licznik gości zatrzymał się na dwóch golach.

– Wyszliśmy dzisiaj bardzo zdeterminowani. Chcieliśmy zdobyć bramkę już w pierwszej połowie, żeby kontrolować wydarzenia na boisku i zgarnąć trzy punkty, nie zostawiając żadnych znaków zapytania. Cieszymy się z wygranej. Myślę, że wyglądało to całkiem nieźle. Wprawdzie nie udało się zdobyć goli z gry, choć okazji ku temu było kilka, ale za to padły bramki ze statych fragmentów. Trzy punkty zostają w Kaliszu i to się liczy – podsumował trener Piotr Morawski.

Wygrana satysfakcjonuje, zwłaszcza że kaliski szkoleniowiec musiał poukładać ekipę na niedzielny mecz nie mając do dyspozycji czterech zawodników z podstawowego składu. Za kartki pauzował Rafał Jankowski, a z urazami nadal walczą Łukasz Żegleń, Robert Tunkiewicz i Łukasz Grabowski. W tej sytuacji szanse otrzymała młodzież. Ligowe debiuty zaliczyli niespełna 16-letni Jakub Staszak i dwa lata starszy Łukasz Maciejewski.

Dzięki niedzielnej wygranej „Trójkolorowi” ponownie zajmują piąte miejsce w ligowej tabeli. Do lidera – Świtu Szczecin – tracą 10 punktów. Kolejny mecz rozegrają w najbliższą niedzielę w Toruniu, z miejscową Elaną.

23. kolejka III ligi gr. 2, 15.04.2018r.

KKS Kalisz – GKS Przodkowo 2:0 (1:0)

1:0 Radosław Łepski 31. min, 2:0 Mateusz Gawlik 71. min

KKS Kalisz: Oskar Pogorzelec – Patryk Palat, Mateusz Gawlik, Marcin Lis, Radosław Łepski (76. Jakub Staszak), Błażej Ciesielski, Stayko Stoychev, Dominik Domagalski (73. Michał Grzesiek), Tomasz Kowalski (82. Łukasz Maciejewski), Konrad Chojnacki (61. Tomasz Owczarek), Christian Nnamani.

GKS Przodkowo: Patryk Kamola – Piotr Robakowski, Roman Zalow (76. Damian Matys), Adam Gołuński, Paweł Rzepnikowski, Daniel Górski, Mateusz Jagiełło, Łukasz Cyruk (46. Jacek Jadanowski), Marcin Budnik, Jakub Letniowski (68. Kacper Rapińczuk), Kewin Wesółowski.

Tekst i zdjęcia: Karina Zachara

[Powrót](#)